

NASZA GMINA ANDRZEJEWO

Gazetka Towarzystwa Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej • Nr 2 (22) 2012r.

*Tyle się mówi na Wielkanoc o baranku.
Zdawałoby się, że słaby, bezbronny,
nawet z rogami niegroźny wobec stada wilków.
Cichy i pokorny --
a przecież z łopoczącą, zwycięską chorągwią.
Przypomina Pana Jezusa
ukrzyżowanego i zmartwychwstałego.*

Ks. Jan Twardowski

W numerze:

- Z życia TRZA
- De Pyenky alias Kownaty (cz. 4)
- Z pamiętnika szalonej nauczycielki
- Historia piłki nożnej w Andrzejewie (cz. 7)
- Grób Pański - historia i teraźniejszość
- Gminne Gimnazjum im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Z życia TRZA:

Wigilia Organizacji Pozarządowych Gminy Andrzejewo:

W tym roku zorganizowana została Wigilia Organizacji Pozarządowych z terenu naszej Gminy. 5.01.2012r. zaprosiliśmy do wspólnego stołu m.in. Dyrektora Wojewódzkiej Rady Sejmiku Mariana Krupińskiego, Wójta Gminy Andrzejewo Michała Rutkowskiego, księży z naszej parafii z ks. proboszczem Jerzym Kruszewskim na czele, Radnych Gminy Andrzejewo, dyrektorów szkół; członków organizacji z terenu gminy.



Na zaproszenie przybyli: dyr. M. Krupiński; wójt M. Rutkowski; ks. dr. J. Kruszewski; ks. R. Elert; Radni: A. Kaliściak, J. Sołowiński, D. Pękała, S. Andryszczyk, A. Wilk; kierownik GOPS-u R. Koniecki; dyr. SP w Ruskołęce Starej A. Przeździecki; przedstawiciele OSP Andrzejewo: prezes K. Mierzejewski, naczelnik W. Jeglikowski; przedstawiciele OSP Gołębie – Leśniewo: prezes J. Nienajtowski, naczelnik T. Budziszewski; sołtys S. Zielonka; Młodzieżowa Orkiestra Dęta pod batutą K. Siennickiego; Klub Seniora; KGW z Ruskołki Starej; KGW z Warchoł; ZMW z Grzymk oraz, oczywiście członkowie TRZA.

Wszystkich zgromadzonych, przywitał gospodarz Gminnego Gimnazjum w Andrzejewie, gdzie miała miejsce Wigilia, dyr.

W. Strzeszewski. Następnie głos zabrał prezes TRZA D. Jasko. W krótkich słowach podsumował działalność Stowarzyszenia, po



czym oddał głos M. Krupińskiemu. Ostatnie słowo należało do ks. prob. J. Kruszewskiego, który modlitwą rozpoczął tradycyjne łamanie opłatków, potok życzeń i uśmiechów.

Specjalnym punktem programu było wystąpienie chóru z Klubu Seniora, który zaśpiewał tradycyjne pieśni wigilijne (i nie tylko) oraz Młodzieżowej Orkiestry Dętej, która po raz pierwszy od zawiązania wystąpiła przed swoimi sponsorami, członkami OSP.

Kulminacyjnym punktem spotkania było rozstrzygnięcie konkursu na najsmaczniejszą



potrawę wigilijną. Komisja konkursowa w składzie: M. Krupiński, M. Rutkowski, D. Jasko, W. Strzeszewski, J. Ambroziak oraz ks. J. Kruszewski, do którego ponoć należało

ostatnie zdanie, za najsmaczniejszą potrawę uznała szczupaka faszerowanego KGW z Ruskołęki Starej. Drugie miejsce zajęły pierogi wigilijne przygotowane przez KGW z Warchoł, a trzecie bigos Klubu Seniora. Nasze Stowarzyszenie otrzymało wyróżnienie za rybę po grecku. Oprócz dyplomów zwycięzcy otrzymali również nagrody ufundowane przez Wójta Gminy Andrzejewo M. Rutkowskiego.

Wszystkim, którzy przyjęli nasze zaproszenie serdecznie dziękujemy i cieszymy się, że mogliśmy spotkać się z Wami w tak miłej, świątecznej atmosferze. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania Wigilii i przepraszamy, jeśli o kimś zapomnieliśmy.

IV Wigilia Organizacji Pozarządowych Powiatu Ostrowskiego:

W roku 2008 zorganizowaliśmy pierwszą Wigilię Organizacji Pozarządowych z Powiatu Ostrowskiego. Od tego czasu organizacja takich spotkań przeszła do tradycji i w tym roku zorganizowana została już po raz czwarty. W każdym roku inne stowarzyszenie podejmuje się organizacji Wigilii. Drugie spotkanie miało miejsce w Wąsewie, trzecie w Prostyni, a tegoroczne w Zarębach Kościelnych.

IV Wigilia „Powiatowa” miała miejsce 14 stycznia 2012r. w Publicznym Gimnazjum im. Jana Pawła II we wspomnianych już Zarębach Kościelnych. Spotkanie otoczyli swym patronatem: Starosta Ostrowski Zbigniew Kamiński i Wójt Gminy Zaręby Kościelne Józef Rostkowski. Organizatorem tegorocznej Wigilii było Stowarzyszenie Rozwoju Ziemi Zarębskiej oraz Stowarzyszenie „Nad Wągrową w Chmielewie” z Chmielewa i Koło Gospodyń Wiejskich z Zarębów Kościelnych.

Po uroczystym powitaniu przybyłych organizacji przez Wójta gminy Zaręby Kościelne J. Rostkowskiego i przedstawicieli lokalnego stowarzyszenia, miał miejsce program artystyczny zapoczątkowany przez dzieci ze Szkoły Podstawowej w Zarębach Kościelnych. Niebawem pojawił się także św. Mikołaj, który obdarował wszystkich zebranych przepięknym, ręcznie wykonanym kwiatkiem.



Nie mogło również zabraknąć przedstawicieli plutonu 10 Pułku Ułanów zwanych Litewskimi z Zarębów Kościelnych, z księdzem prob. Andrzejem Dmochowskim, który wcielił się w rolę narratora tradycyjnego Przedstawienia Herodowego.



Krótką modlitwę odmówił ks. Robert Zabielski z zarębskiej parafii, po czym rozpoczęło się

łamanie opłatków i składanie życzeń noworocznych.

Tradycją spotkań wigilijnych jest konkurs związany z potrawami świątecznymi. W tym roku konkurs odbył się pod hasłem „Tradycyjne potrawy wigilijne i świąteczne”. Trzeba przyznać, że ilość przywiezionych potraw była imponująca. W szranki stanęły takie dania jak: kutia, prażucha, kulebiak francuski, pierogi pieczone z kapustą, szczupak faszerowany (a nawet dwa szczupaki), ryba w ananasach, tradycyjny barszcz wigilijny z uszkami, ryba z pieczarkami, rożki z fetą i szpinakiem, sakiewki z kurkami, zapiekanka rybna, sakiewki z kapustą i grzybami i wiele innych. Na wyniki konkursu miały wpływ takie walory jak: wygląd potrawy, związek z regionem, oryginalność. Konkurs odbył się w dwóch kategoriach: „tradycyjna potrawa wigilijna” i „tradycyjna potrawa świąteczna”. W pierwszej kategorii, podobnie jak podczas Wigilii andrzejewskiej, bezkonkurencyjny okazał się szczupak KGW z Ruskołęki Starej. Z kolei w konkurencji drugiej zwyciężył tort owocowy KGW z Króli Dużych. Zwycięskie panie z Kół Gospodyń Wiejskich otrzymały pamiątkowe dyplomy oraz nagrody rzeczowe ufundowane przez Starostę Ostrowskiego. Wyróżnienia w postaci nagród rzeczowych otrzymało również TRZA, Związek Młodzieży Wiejskiej z Grzymk oraz Klub Seniora z Andrzejewa. Jak widać wiele talentów kulinarnych mieszka w naszej gminie. Wszystkim uczestnikom konkursu, nie tylko wygranym, gratulujemy! Wszystkie dania były przepyszne.

Dalszą część wigilii umilały tańce (polonez i poleczki) miejscowych dzieci i młodzieży oraz śpiewy kolęd i pastorałek w wykonaniu Klubu Seniora z Andrzejewa oraz Koła Gospodyń Wiejskich wsi Przedświt – Świtanki. Jeden ze swoich skeczy zaprezentowała pani Świdarska z Klubu Seniora i ku ogólnej radości

zgrupowanych musiał wystąpić ponownie na bis.

Spotkania tego typu służą nawiązaniu nowych znajomości, zacieśnieniu starych, wymianie doświadczeń, a co za tym idzie promocji regionu i gminy. Oprócz niezaprzeczalnych walorów integracyjnych spotkania tego typu pozostawiają przyjemne odczucia, że można się spotkać i bawić w atmosferze przyjaźni i pokoju, w duchu Świąt Bożego Narodzenia.

IV „Spotkanie Wigilijne” zakończyła dyskoteka.



My ze swojej strony dziękujemy organizatorom za niezapomniane wrażenia, które wynieśliśmy ze spotkania i gratulujemy, bo znakomicie wywiązali się z roli organizatorów i stanęli na wysokości zadania, a z pewnością nie było to łatwe. Dziękujemy i pozdrawiamy.

„Zostań Mikołajem” – akcja charytatywna

Święta Bożego Narodzenia to czas miłości, radości, a także refleksji i spotkań rodzinnych. W dniu Wigilii gromadzimy się przy wieczerzy, składamy sobie nawzajem świąteczne życzenia, jesteśmy dla siebie bardzo życzliwi i uprzejmi. Wśród nas są jednak osoby, dla których te piękne świąteczne dni są jednymi z

najtrudniejszych w ciągu całego roku. Na wielu twarzach pojawiają się jednocześnie łzy radości i rozpacz. Dorośli ubolewają nad tym, iż na ich stole nie pojawi się tradycyjna liczba dwunastu potraw, a dzieci niepokoją się o przybycie św. Mikołaja. By wnieść, chociaż odrobinę otuchy, wiary i nadziei w życie najbardziej potrzebujących rodzin z terenu naszej gminy, już po raz drugi zorganizowaliśmy akcję charytatywną pt. „ZOSTAŃ MIKOŁAJEM”.

Zbiórka produktów spożywczych odbyła się w dniach od 07 do 19 grudnia 2011 roku. Przez ten okres chętni mogli wrzucać produkty spożywcze do wystawionych pojemników. Znajdowały się one w prawie wszystkich sklepach na terenie gminy i były oznakowane plakatami, na których widniało hasło akcji oraz umieszczona była nazwa skrócona organizatora TRZA – Towarzystwo Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej. Do akcji przyłączyły się sklepy z miejscowości Andrzejewo: Sklep Spożywczy – Marianna Polak, Market – Jacek Michalik, Sklep Mięsny – Renata Malinowska, Centrum Handlowe – Hanna Cymbalak, Sklep Meblowy – Anna i Sławomir Kaliściak, Sklep Spożywczy Gminnej Spółdzielni oraz sklepy ze wsi: Zaręby Bołędy, Zaręby Warchoły, Króle Duże (p. Pskiet), Stara Ruskołęka – Jolanta Oczechowska i Henryk Biały. W sposób znaczący zbiórkę wsparły osoby prywatne: pan Piotr Starczewski z Warszawy, pan Krzysztof Kaczorowski z Ostrowi Mazowieckiej, anonimowy ofiarodawca, a także Klub Seniora z Andrzejewa. Pokażną ilość produktów: 90 kg mąki, 200 paczek makaronu, 64 paczki herbatników, 15 paczek kaszy i 41 kartonów mleka przekazało nam parafialne koło Caritas.

Bardzo cieszy nas fakt, iż darczyńcami byli także najmłodsi mieszkańcy gminy: przedszkolaki i uczniowie Szkoły Podstawowej oraz Gminnego Gimnazjum w Andrzejewie, Szkoły Podstawowej w Ruskołęce Starej oraz w

Ołdakach Polonii. Z tego miejsca pragniemy serdecznie podziękować dyrektorom za przeprowadzenie zbiórek na terenie w/w szkół. Wyrazy wdzięczności składamy panu Arkadiuszowi Przeździeckiemu, panu Pawłowi Jastrzębskiemu oraz panu Jerzemu Kamyczkowi, dzięki któremu paczki wzbogacone zostały o liczne zabawki dla dzieci.

Produkty spożywcze, które otrzymaliśmy znacznie przewyższyły oczekiwania wszystkich członków Towarzystwa Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej. Zorganizowane zostały 84 paczki, które trafiły do najbardziej potrzebujących rodzin z terenu naszej gminy. Koordynatorem akcji „ZOSTAŃ MIKOŁAJEM” był sołtys wsi Andrzejewo pani Stanisława Zielonka. Do pakowania produktów i rozwożenia gotowych paczek przyłączyli się także radni: panie Janina Dobkowska i Anna Kaliściak oraz panowie Dariusz Pękała i Jarosław Sołowiński, a także osoby chętne do pomocy: pan Wojciech Strzeszewski oraz Ewelina i Paweł Zalewscy. Pierwszeństwo otrzymania świątecznego prezentu miały matki samotnie wychowujące dzieci oraz osoby niepełnosprawne. Niestety nie znamy wszystkich mieszkańców gminy i być może paczki nie dotarły do niektórych rodzin, znajdujących się w trudnej sytuacji. Zachęcamy do współpracy chętnych sołtysów, którzy mogą zgłaszać nazwiska osób będących w potrzebie do członków Towarzystwa Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej.

Dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia naszej akcji.



De Pyenky alias Kownaty cz. IV

Koniec XVIII w. był okresem rozkwitu Pieńków Trojanów. Z wykazu podatkowego z tamtego okresu wyczytać możemy tyle, że większość tego podatku nie płaciła. Być może nie wszystkich było stać, ale zapewne byli też tacy, co taili swoje dochody. W Pieńkach Wielkich największe dziesięciny zapłacili: Adam Tryniszewski (13 zł. i 18 gr.); sukcesorowie po Marku Tryniszewskim (8 zł i 15,5 gr.); Aleksander Pieńkowski z części Antoniego Pieńkowskiego (5 zł.). W Pieńkach Żakach z kolei: Antoni Pieńkowski (6 zł. 2 gr. i 1 szeląg); Piotr Pieńkowski (5 zł. 11 gr. i 1 sz.); Benedykt Truszkowski (4 zł. i 14 gr.). Dodatkowo Tomasz Pieńkowski zapłacił 2 zł z karczmy w Załuskach. W Pieńkach Sobótkach dziesięcinę zapłacił tylko Szymon Pieńkowski: 9 zł i 14,5 gr. z własnej części majątku, oraz 1 zł i 20,5 gr. z części Gosiewskich.

W Pieńkach Wielkich było wówczas 62 domy, w Pieńkach Żakach 36, a w Pieńkach Sobótkach 37 domów.

Nagły rozrost domostw, a tym samym i ludności zamieszkującej Pieńki, był spowodowany wzrostem liczby mieszkańców Żydowskich. Wiemy na pewno, że na terenie Pieńków mieszkały rodziny wyznania mojżeszowego, które zajmowały się przeważnie drobnym handlem. Prowadzili też karczmy w okolicznych zaściankach. W Pieńkach Wielkich, do roku 1795, karczmę prowadził niejaki Herszko Wolfowicz. W tym to roku został posądzony o kradzież zboża i kożuchów, które ponoć posyłał swemu szwagrowi do Ciechanowca. Herszko, jak zapisano w decyzji sądu, jako złodziej poimany został przyzwoicie, lekko związany i do spichlerza wsadzony został. W dwu godzinach przetrząwszy o rzezak przy ładzie będący, czyli przerwawszy na rękę postronek sam dobrowolnie obwiesił się y tym sposobem swym własnym pomysłem życie sobie odebrał.

Sprawa znalazła się w sądzie, z inicjatywy rodziny Herszka Wolfowicza, która uważała, że został on powieszony przez braci Tryniszewskich (Jana i Piotra), Mateusza Godlewskiego i Franciszka Dmochowskiego, którzy go pojмали. Wyrok sądowy uniewinnił oskarżonych i zobowiązywał „nagrodę pokrzywdzonym powodom z rzeczy i majątku tychże winowajców wynaleźć”. Z wyrokiem sądu nie zgodziła się strona skarżąca, czyli żona Chayka, syn Szymon, córka Hawka z mężem Wolfem oraz drugi zięć zmarłego, Peysak Leyzorowicz (rzeźnik z Andrzejewa). Postanowili oni zażądać zwrotu długów zaciągniętych przez Tryniszewskich w karczmie prowadzonej przez Herszka (w sumie ponad 180 zł).

Czy Żyd Herszko powiesił się sam, czy powiesili go wspomniani szlachetkowie, licząc może na zatajenie długu, pewnie się już nie dowiemy. Pozostaje nam mieć nadzieję, że wyrok sądu był sprawiedliwy i Herszko sam odebrał sobie życie. Współwłaścicielem wspomnianej karczmy, w P. Wielkich, był prawdopodobnie także Wincenty Przeździecki, zamieszkały w tychże Pieńkach.

Wspomniany Peysak Leyzorowicz, oprócz tego, że był rzeźnikiem (bo prawdopodobnie chodzi o tego samego Peysaka), był także arendarzem karczmy w Pieńkach Żakach, która należała do Franciszka Godlewskiego. Żydowski karczmarz był zapewne dzierżawcą, albo współnikiem Godlewskiego. Inna karczma, prowadzona przez żydowskiego arendarza, Judka Dawidowicza, również usytuowana była na terenie Pieńków (1795r.). Niestety nie wiadomo których.

W roku 1827 Pieńki Wielkie stanowiło 26 domów i 148 mieszkańców, natomiast w roku 1887: 21 domów i 148 mieszkańców. Pieńki Żaki w 1827r., to 16 domów i 83 mieszkańców. Podczas Powstania Listopadowego w 1831r. srebrnymi orderami *Virtuti Militari* odznaczeni

zostali m. in. bombardier Antoni Pieńkowski (4 bateria lekko konna), starszy wachmistrz Felix Pieńkowski (1 Pułk Strzelców Pieszych) i podoficer 1 Pułku Strzelców Pieszych, Marcin Pieńkowski.

Z okresu Powstania Styczniowego nie mamy co prawda bardziej szczegółowych danych na temat Pieńkowskich z naszej okolicy, ale wiemy, że brali w nim czynny udział. W sierpniu 1863r. wyszedł pierwszy numer periodyku, zatytułowany „Rozporządzenia Wydziału Policji”, za pomocą którego powstańcza policja komunikowała się ze społeczeństwem. Dyrektorem Wydziału Policji był Adolf Pieńkowski. Powstanie popierał też, aczkolwiek bez politycznego zaangażowania, urodzony w Wólce, biskup Wincenty a Paulo Pieńkowski.

Po upadku powstania, w głębi rosyjskiej tajgi, spotkali się i wzięli ślub Wiktoria Władyczańska i komisarz powstańczy Ludwik Pieńkowski. Niestety w podróż poślubną pojechali na dalszą zsyłkę do Tomska. Na Syberię trafiła także Wiktoria Pieńkowska i Ludwik Pieńkowski, ale nie wiadomo gdzie mieszkali, i którą partię powstańczą wspierali.

Na spisie szlachty przeznaczonej do celów wojskowych, z terenu powiatu łomżyńskiego, w roku 1866, figuruje kilkunastu Pieńkowskich z takich wsi, jak: Zalechy, Pieńki, Krzewo, Grochy – Łętownica, Kossewo, Sasiny, Pieńki Borowe i innych.

roszondas

Z pamiętnika szalonej nauczycielki

„Dzień dobry! Nazywam się Violetta Bemolek i jestem Waszą nową panią od muzyki...”. Zaczęło się bardzo sympatycznie i zdawało się, że pozostałe 43 minuty z klasą IV b przebiegną spokojnie - tak, jak sobie

zaplanowałam. A trzeba tu zaznaczyć, że od dłuższego już czasu myślałam nad scenariuszem moich pierwszych zajęć w szkole. Wszystko było dopięte na ostatni guzik i wyliczone co do minuty. Świat jednak jest pełen niespodzianek, a zwłaszcza tak mały świat, jakim jest szkoła.

Po krótkim przedstawieniu się oraz zapoznaniu z dwudziestką dzieci (które wpatrzone we mnie próbowały wyczytać, jaka jestem), poprosiłam, aby otworzyły zeszyty i zapisały temat lekcji: Dźwięki cisy. Moi uczniowie byli bardzo zdziwieni. Ktoś nawet zaśmiał się, a w jego śmiechu dało się wyczuć odrobinę ironii. Chwilę po tym chłopiec, który siedział w ostatniej ławce (był to Maciek – dobry uczeń, ale troszkę przemądrzały) zwrócił mi uwagę, że przecież w ciszy nic nie słychać. Cisza to cisza – i tyle. Postanowiłam jednak niczego nie tłumaczyć. Chciałam, aby każdy sam przekonał się, czy aby na pewno kolega z ostatniej ławki miał rację. Poprosiłam więc wszystkich, aby zamknęli oczy i przez dłuższą chwilę nie rozmawiali. Mieliśmy wsłuchać się w dźwięki, które nas otaczają, a które zwykle nie przyciągają naszej uwagi; w dźwięki, które są jakby muzyką naszej codzienności, tak ściśle z nią zespoloną jak chociażby cukier w herbacie, czy owoce w dżemie. Na twarzach uczniów rysowały się ślady pewnego niedowierzania. Wszyscy jednak zamknęli oczy, po czym nastąpiła chwila milczenia... I właśnie w tej ciszy dało się słyszeć delikatne chrobotanie dobiegające... No właśnie - nikt nie wiedział dokładnie skąd, bo też identyfikacja źródła dźwięku sprawiała nam duże problemy. Raz zdawało się, że jest gdzieś w ścianie tuż przy tablicy, chwilę potem słychać było drapanie pod naszymi stopami, po czym przemieściło się w okolice okna, gdzie siedziała Martynka. Czy ktoś z Was zna Martynę? Tym, którzy nie mieli przyjemności zaprzyjaźnić się z nią zdradzę, że jest to osobka delikatna, wątłej raczej budowy. W klasie ma

ona opinię cichej i bardzo ułożonej uczennicy. „I cóż w tym dziwnego?” – ktoś zapyta. Właściwie to nic, gdyby nie fakt, że w tej właśnie chwili Martynka wydała z siebie donośny okrzyk, który (co się później okazało) słychać było nawet na naszym podwórku szkolnym. Nie sposób sobie wyobrazić, ile dźwięku może wydobyć z siebie tak drobne dziewczątka w obliczu zagrożenia, którym było owo tajemnicze chrobotanie w ścianie. Muszę przyznać, że było to dla mnie niezwykle doświadczenie. Co za siła! Jaka skala głosu!! Jeśli się nie mylę, było to „g” dwukreślne, a może nawet „a”... sama nie wiem, ale naprawdę zrobiło to na mnie ogromne wrażenie.

Kiedy jeszcze delektowałam się siłą głosu Martyny, zauważyłam, że ten krzyk jakoś dziwnie nas wyciszył i tym razem usłyszeliśmy czyjeś kroki dobiegające z korytarza. Były one coraz głośniejsze i stało się to, co chyba każdy z nas przeczuwał. Ktoś nacisnął klamkę, otworzyły się drzwi, wydając swoje charakterystyczne skrzypnięcie i wszedł do sali pan Piotr, nauczyciel wychowania fizycznego, który właśnie przechodził obok naszej sali i również usłyszał to cudowne górne „g” (a może „a”?) naszej drobnej czwartoklasistki.

- Co się stało? – zapytał
- Proszę pana, bo to Martyna...
- ...coś drapie w ścianie.
- Nie! W podłodze!
- Chyba mamy jakąś mysz w klasie...

Wszyscy przekrzykiwali się nawzajem i już nic więcej nie można było usłyszeć. W kilku zdaniach wyjaśniłam panu Piotrowi, co zaszło w klasie. Kiedy zorientował się, że właściwie wszystko jest w porządku, a chrobotanie ucichło (jakby chciało pozostać jedynie naszą tajemnicą), opuścił naszą salę. Aha! Na koniec dodał:

- Trzeba będzie powiadomić panie woźne. One będą wiedziały, jak temu zaradzić.

I wyszedł. Zostaliśmy sami. Jeszcze przez chwilę nasłuchiwalismy, ale dźwięki, które do nas docierały, to tylko głosy z sąsiedniej sali, w której akurat odbywała się lekcja matematyki, jakieś rozmowy za oknem oraz odgłos samochodu, którym ktoś za chwilę odjechał. Być może usłyszeliśmy jeszcze więcej, ale w tym momencie zabrzączał dzwonek, który chyba nigdy jeszcze nie umknął uwagi żadnego ucznia na świecie. Był to oczywiście dzwonek na przerwę.

Każdy z nas pozostał jednak w sali z poczuciem pewnego niezaspokojenia. Niezaspokojenia czego? - ciekawości naturalnie. Co też to mogło być – owo tajemnicze chrobotanie, kto je powodował, jak wyglądał? Czy na pewno była to mysz? Obiecaliśmy sobie, że zastanowimy się nad tym po powrocie do domu i każdy wykona ilustrację tego, co według niego było źródłem, ledwie słyszalnego w normalnych szkolnych warunkach, dźwięku.

BK

Grób Pański **- historia i teraźniejszość**

Wielki Piątek jest najsmutniejszym dniem w liturgii Kościoła: tego dnia, jedyne w roku, nie odprawia się Mszy św., tylko Liturgię Męki Pańskiej. Chrystus w tym dniu ofiarował się na krzyżu w sposób krwawy, dlatego Kościół nie uważa za stosowne składać w tym czasie ofiary bezkrwawej, tj. Mszy św. Na Liturgię Męki Pańskiej składa się: liturgia słowa z opisem Męki Pańskiej z Ewangelii wg św. Jana, zakończona rozbudowaną modlitwą powszechną, adoracja krzyża (publiczna i osobista), komunika święta, a na koniec procesja z Najświętszym Sakramentem do grobu Pańskiego. Liturgia ta przedstawia i

pozwała przeżyć misterium Chrystusa w jedności historiozbawczej.



Wielka Sobota to w liturgii kościoła czas wyjątkowy, choć często, we współczesnym pędzącym świecie, tego nie zauważamy. Wraz z Jezusem zamiera cały świat. W świątyniach panuje półmrok. Wielka Sobota to czas cichego wyczekiwania, choć już za kilkanaście godzin zabrzmie radośnie Alleluja! Jest też czasem zawieszenia, przebywania poza społeczeństwem, poza światem. Dla Apostołów również był to szczególny czas przygotowania – musieli się pogodzić ze stratą swego Nauczyciela, by zrobić miejsce dla Jezusa Zmartwychwstałego. Ten czas oczekiwania jest także potrzebny wiernym, którzy po dwóch tysiącach lat rozpamiętują śmierć Pana i przygotowują się do święta zmartwychwstania. W rozmyślaniach, skupieniu, kontemplacji tajemnic wiary pomaga grób Pański, który śmierć Boga, tak trudną do wyobrażenia, próbuje oddać.

W Encyklopedii Katolickiej czytamy, że Boży grób jest liturgicznym obrzędem wielkopiątkowym, dla uczczenia pamiątki złożenia ciała Pana Jezusa do grobu, przez adorację symboliczną (miejsce, krzyż, figura, obraz) i eucharystyczną.

Genezę Grobu Pańskiego upatruje się w średniowiecznych uduktowanych obrzędach liturgicznych, gdzie był on elementem scenografii (pierwsza wzmianka o tzw. pogrzebie Chrystusa z X w. w Niemczech). Wspominane są też inne zwyczaje związane z Bożym Grobem z tego okresu: nakrycie kamieniem hostii, składanie do grobu krzyża i adorowanie go przy śpiewie psalmów. Od XI w. przekazy o Grobie Pańskim są coraz liczniejsze i dotyczą większości krajów Europy. Wzmiankuje się, że był on wznoszony na ołtarzu w kształcie namiotu, w którym umieszczano tzw. skrzynię grobową, przyciskaną kamieniami. Bywało, że Boży grób zajmował cały główny ołtarz albo osobne kaplice z drewnianym lub murowanym mauzoleum z wejściem do wnętrza. W Polsce, Austrii i Niemczech od końca XVI w. powszechnym stał się grób jako ołtarz wystawienia Najświętszego Sakramentu, pełen świec, kwiatów i ozdób. Boży grób zwykle się urządza w nawie kościelnej, zwykle blisko ołtarza Krzyża św., jeśli taki był, nieraz w środku świątyni lub w bocznych osobnych kaplicach. Polskim zwyczajem do Bożego grobu zanoszono krzyż, w XVI w. z krzyżem składano Najświętszy Sakrament. Praktykowano również czuwanie modlitewne, w którym uczestniczyli scholarze albo starsi chłopcy, nieraz duchowni i zakonnicy odmawiający psalmy, a także ubodzy, przedstawiciele różnych cechów i bractw kościelnych. W celu zapobieżenia ewentualnej zniewadze Najświętszego Sakramentu istniały zalecenia, aby w kościołach, w których nieustanne czuwanie było niemożliwe, umieszczać w grobie tylko krzyż. W XVI w. w Bawarii jezuici zapoczątkowali zwyczaj urządzania Grobu Pańskiego w formie ołtarza wystawienia Najświętszego Sakramentu; w XVII w. stał się on powszechny. Przyjął się również w Polsce, gdzie z czasem zaprzestano wystawiać krzyż w grobie; składano go obok, albo w nawie kościelnej na katafalku okrytym

czerwonym suknem, aby wierni mogli w nim adorować Mękę Pana. W okresie baroku ceremonia Bożego Grobu znacznie się wzbogaciła i nastąpił rozkwit nabożeństwa odwiedzania grobu Chrystusa w ostatnie dni Wielkiego Tygodnia.

Grobom nadawano piękne, artystyczne formy. Badacze polskich obyczajów, dają nam obraz Grobów Pańskich jako swoistych atrakcji – z fontannami, ruchomymi elementami, światłami, kobiercami, rzeźbami czy nawet bronią. Możemy sobie wyobrazić jak mocno na wyobraźnię człowieka żyjącego w XVIII czy XIX wieku działały te „cuda”. W Grobach występowały elementy bezpośrednio związane z rozpamiętywanymi wydarzeniami, a więc figura Jezusa zdjętego z krzyża i Matki Bolesnej. Wyobrażenia historii biblijnych pełniły rolę „biblii pauperum” (Biblii ubogich), przybliżały prawdy wiary tym, którzy dostępu do Biblii nie mieli. Liczne elementy pełniące funkcje estetyczne czy nawet ludyczne, np. wspomniane elementy ruchome, służyły nie tylko nadaniu świetności Grobu, ale też przyciągnięciu ciekawskich. Dekoracje grobowe przybierały także akcenty symboliczne, zależnie od istniejących układów społeczno-politycznych w kraju.

Zwyczaj Grobu Bożego, coraz rzadszy w Europie Zachodniej, przeżywa w Polsce pełny rozkwit i jest obok rezurekcji głównym akcentem przeżyć paschalnego misterium. Po II wojnie światowej, w wielu kościołach polskich przyjęła się praktyka adoracji i tzw. czuwania przy grobie młodzieży, szczególnie ministrantów, którzy często przewodniczą modlitwie nawiedzających. W mniejszych parafiach powszechny jest zwyczaj odwiedzania Grobu Pańskiego w kościele parafialnym, a w większych miastach – w wielu kościołach.

Współczesne Groby wypadają bardzo skromnie, jeżeli je porównać z „cudami”

dawnych wieków. Elementy, które się prawie zawsze pojawiają w dekoracji Bożego Grobu to: figura Chrystusa; drewniany krzyż, zwykle prosty; szarfa – kawałek materiału zawieszony na ramionach krzyża – symbolizująca nieobecność ciała Jezusa; monstrancja z Najświętszym Sakramentem - przykryta białym welonem symbolizującym całun, w który zawinięto ciało Jezusa po śmierci – zazwyczaj umieszczona centralnie, na podwyższeniu, oświetlona lampami i reflektorami (wg zaleceń Mszału Rzymskiego dla diecezji polskich); świece symbolizujące Chrystusa – Światłość świata; kwiaty podkreślają odmienność i niezwykłość czasu święta.

W niektórych kościołach przy Grobie pełniona jest straż. Zwyczaj ten jest znany w całej Polsce. Osoby pełniące wartę przy Grobie to żołnierze oraz harcerze, na wsiach często pełnią ją strażacy. Rzeszowszczyzna słynie z „turków wielkanocnych”, czyli specjalnie przebranych w parawojkowe lub nawet orientalne stroje mężczyzn.

Grób jest raczej miejscem modlitwy, której sprzyja cisza. Czasem tylko pojawia się śpiew adorujących grób wiernych. Jego dekoracja skupia się współcześnie na przekazie biblijnym, może stać się okazją do ewangelizacji, może też, jak niestety zdarza się niekiedy, zostać wykorzystana do realizacji partykularnych celów ich twórców, stając się manifestacją przekonań politycznych.

Niech spotkanie z Jezusem w tajemnicy Jego Męki i Śmierci pozwoli doświadczyć miłości płynącej z Jego Słowa, z krzyża, z Eucharystii, a widok Jego grobu przyniesie nadzieję, że razem z Nim zmartwychwstaniemy.

Aberes

Historia piłki nożnej w Andrzejewie

- rys historyczny nr VI

Część VII – „Wiosna 1996 – Niepokonani u siebie”

Całą zimę piłkarze Fortuny przepracowali solidnie wykorzystując dostępne warunki, czyli małą halę w „podstawówce” oraz przeważnie okryte śniegiem boisko. Podjęto też decyzję o starcie w I-wszych Mistrzostwach Województwa łomżyńskiego w piłce nożnej halowej. Halówka w ówczesnym czasie nie była tak popularna jak obecnie. Przede wszystkim nie było tylu hal sportowych. Dlatego też do tychże mistrzostw zgłosiło się zaledwie pięć zespołów. Oprócz naszego były to: Kontakty Łomża, Unia Ciechanowiec, Orzeł Kolno i Wissa Szczuczyn. Różnica pomiędzy Fortuną a pozostałymi drużynami była jedynie taka, że wszyscy inni w odróżnieniu od nas posiadali pełnowymiarowe hale i regularnie na nich grywali. Efektem tego były cztery porażki i niestety ostatnie miejsce. W grze aż tak źle to nie wyglądało. Nasz zespół zdecydowanie słabszy był jedynie od Wissy Szczuczyn. Z pozostałymi przy lepszej skuteczności wyniki mogły być zupełnie inne.

Rundę rewanżową rozpoczynamy dopiero 21 kwietnia od drugiej kolejki, gdyż pierwsza została przełożona na koniec rundy. Podejmujemy na własnym boisku Ziemowita Nowogród. Po dobrym, ale dość dziwnym meczu remisujemy 4:4. Prowadzimy 1: 0 by do przerwy przegrywać 1:2. Koncert gry przez pół godziny po przerwie i znów prowadzimy 4: 2 a do tego zawodnik gości dostaje czerwoną kartkę. Wydaje się, że już nic złego się zdarzyć nie może, ale.. owszem zdarza się. Zbyt duże rozprężenie i goście w dziesiątkę (!) odrabiają dwa gole. Tylko remis. Bramki zdobyli: A. Staniarski, M. Raciński, T. Rzotkiewicz, J. Jaworski. Skład: A. Leszczyński – G. Czyżewski, A. Przeździecki, R. Bojanowski, W. Strzeszewski, G. Nowacki, A. Staniarski, J. Jaworski, R. Kotomski, T. Rzotkiewicz, M. Raciński, na zmianę S. Hilarczuk.

Tydzień później jedziemy do Czyżewa na mecz z liderem. Do przerwy przewaga gospodarzy i dwa artystyczne pady na polu karnym jednego z napastników Czyżewa. Oczywiście zamienione przez sędziego na rzuty karne. 0:3 ale różnica w grze wcale nie taka duża. Druga połowa meczu to już zupełnie inny obraz gry. Przewaga naszych. Dwa gole M. Racińskiego i kilka bramkowych sytuacji. Niestety piłka nie wpada więcej do czyżewskiej siatki. Za to w końcówce dwie kontry przeprowadzają gospodarze, z których jedna niestety kończy



Fortuna w Goniądzu po meczu z Biebrzą. Stoją od lewej: R. Leszczyński (działacz), S. Hilarczuk (kontuzjowany), M. Wiatrak (działacz), M. Raciński, G. Czyżewski, M. Hilarczuk, R. Kotomski, A. Leszczyński, A. Przeździecki
dolny rząd od lewej :A. Staniarski, T. Rzotkiewicz, G. Nowacki, W. Kaluski (trener), J. Jaworski, W. Strzeszewski, Jaworski

się bramką. Przegrywamy 2:4 zostawiając jednak naprawdę dobre wrażenie. 5-go maja podejmujemy Victorię Jedwabne i nikt już nie zakłada innego scenariusza jak zwycięstwo. Po bardzo dobrym, twardym meczu pewnie pokonujemy gości 2:0 po bramkach M. Racińskiego i A. Staniarskiego. Skład z tego meczu to: A. Leszczyński – G. Czyżewski, W. Strzeszewski, R. Bojanowski, G. Nowacki, T. Rzotkiewicz, A. Staniarski, J. Jaworski, R. Kotomski, M. Raciński, S. Hilarczuk, na zmianę R. Ryszewski.

W następnej kolejce mamy spotkać się na wyjeździe ze Skrą Wizna. Z powodu jednakże zalania przez Narew boiska w Wiźnie mecz odbywa się na klepisku we wsi Srebrowo, niedaleko Wizny. Niewymiarowe i nierówne boisko położone w dusznej i zawilgoconej niecce w otoczeniu nadnarwiańskich bagien staje się świadkiem dość dramatycznego dla nas spotkania. Przy wyjątkowo chamskiej publiczności jakiej jeszcze do tej pory nie spotkaliśmy przegrywamy 3:5. Na porażkę ma wpływ jednakże nie tylko sam przebieg gry, ale także wiele innych czynników. Oprócz zdziżatej publiczności i przestraszonego sędziego także panujący na tym terenie dość ciężki mikroklimat, który wywołał u kilku naszych zawodników dziwne dolegliwości. Znakomitą partię rozegrał za to R. Kotomski - zdobywca dwóch goli.

Tydzień po meczu w Srebrowie w upalny majowy dzień podejmujemy zespół Kontaktów Łomża. Z uwagi na odbywający się tego dnia w andrzejewskiej parafii obrzęd pierwszej komunii świętej, w którym uczestniczyć miało kilku zawodników Fortuny, rozpoczynamy o bardzo nietypowej porze 9-tej rano. Początek meczu ogląda tylko ok. 50 kibiców, wraz jednak z rozprzestrzenianiem się informacji o spotkaniu widzów przybywa, by na koniec osiągnąć liczbę 250-ciu. A mecz wreszcie wychodzi. Rozgrywamy kapitalne spotkanie, pewnie pokonując mocne Kontakty 5:2.

Trudno kogoś w naszej drużynie nie wyróżnić, ale na szczególne uznanie zasługują: M. Raciński – zdobywca trzech goli oraz strzelcy pozostałych bramek R. Kotomski i J. Jaworski. Nasi zagrali w składzie: A. Leszczyński – G. Czyżewski, W. Strzeszewski, R. Bojanowski, G. Nowacki, R. Kotomski, J. Jaworski, A. Staniarski, T. Rzotkiewicz, S. Hilarczuk, M. Raciński

W następnej kolejce wyjeżdżamy do Szepietowa na mecz z tamtejszą Spartą. Trener W. Kałuski stawia za cel zwycięstwo. Sparta jest bowiem na pewno w naszym zasięgu.

Mecz w Szepietowie na ładnym tamtejszym obiekcie pomimo swojej twardości i zaciętości odbywa się w atmosferze fair play. Od około 20-tej minuty kiedy to ładnym strzałem prowadzenie zdobywa T. Rzotkiewicz nasi uzyskują nieznaczną przewagę. Pozwala to przejąć pewną kontrolę nad spotkaniem choć wynik do końca jest sprawą otwartą. Pomimo kilku sytuacji z naszej strony jak też szans gospodarzy wynik 1:0 utrzymuje się i możemy cieszyć się z kolejnego zwycięstwa w lidze.

W upalną czerwcową niedzielę udajemy się do Grajewa by rozegrać tam spotkanie ze Zniczem Radziłów. Władze gminy Radziłów dość mocno postawiły na futbol inwestując w drużynę Znicza, ściągając między innymi wzmocnienia z Łomży oraz budując nowy stadion. I właśnie ta budowa spowodowała, że Znicz, jako gospodarz rozgrywał swoje spotkania w Grajewie. Inwestycje przyniosły wymierny efekt, gdyż zespół z Radziłowa na wiosnę grał rewelacyjnie zadawiając się na dobre na fotelu wicelidera.

Mecz stał pod znakiem upału i kurzu. Był typowym meczem walki, dość wyrównanym. Gospodarze szybciej i lepiej odnaleźli się na tym boisku uzyskując do przerwy przewagę w grze udokumentowaną zdobyciem dwóch goli.

Po przerwie, co już zaczynało stawać się tradycją przewagę uzyskali nasi. Niestety udało się odrobić tylko jedną bramkę. Pod koniec niespokojni o wynik gospodarze zaczęli grać brutalnie. Między innymi po brzydkim faulu poważnej kontuzji doznał P. Kałuski.

Tydzień po meczu w Radziłowie tłumy kibiców przybyły na andrzejewski stadion by obejrzeć po raz ostatni w tym sezonie nasz zespół na swoim boisku. Przeciwnikiem była ciechanowiecka Unia.

Przed meczem liczyliśmy mocno na zwycięstwo, choć pewni swego byli też rywale. Nikt chyba jednak nie przypuszczał jak wspaniale ułoży się ten mecz. Unia początkowo starała się dotrzymać naszym kroku. Od momentu jednak gdy po bramce M. Racińskiego wyszliśmy na prowadzenie 2:1 nic już nie zagroziło naszemu zwycięstwu. Do przerwy 3:1, a po przerwie sygnęły się kolejne bramki. Unia zmienia bramkarza, co jednak nic nie daje bo to nie bramkarz broni źle, ale znakomicie gra Fortuna. Wygrywamy zupełnie zasłużenie aż 7:2, mając w końcówce jeszcze szansę na podwyższenie, ale rozluźniony Staniarski marnuje karnego. Radość po tym zwycięstwie jest ogromna. Ten wynik nie jest przypadkiem. Zaczynamy liczyć się w lidze, a w Andrzejewie jesteśmy niepokonani. Bramki zdobyli: M. Raciński – 3, R. Kotomski, T. Rzotkiewicz, J. Jaworski, M. Hilarczuk, Skład: A. Leszczyński – G. Czyżewski, W. Strzeszewski, R. Bojanowski, A. Przeździecki, G. Nowacki, J. Jaworski, A. Staniarski, R. Kotomski, T. Rzotkiewicz, M. Raciński, na zmianę M. Hilarczuk. Mecz obejrzało około 500 kibiców (!)

Z wyliczeń w tabeli jednoznacznie wynika, że jeżeli nie przegramy ostatniego meczu w Goniądzu zapewnimy sobie piąte miejsce. Z Biebrzą zaczynaliśmy naszą ligową przygodę około dziesięciu miesięcy wcześniej doznając dotkliwej porażki, ale od tego czasu dużo

wody w Małym Broku upłynęło i Fortuna była już zupełnie innym zespołem. Wynik z rundy jesiennej nie robił już na nas żadnego wrażenia. Była raczej chęć odegrania się i odniesienia zwycięstwa. Na tym jednakże zależało też gospodarzom, a jeżeli dwie w miarę równe drużyny chcą zwyciężyć to wyjdzie z tego zacięty bój. Tak też było i tym razem w Goniądzu. Zaczęliśmy od prowadzenia 1:0 (R. Kotomski), ale po niedługim czasie to gospodarze wygrywali 2:1. My wyrównujemy (R. Kotomski), ale Biebrza odskakuje na 3:2. Ostatnie słowo należy jednak do nas. Po sprytnym uderzeniu J. Kuranta remisujemy 3:3. Cieszymy się z tego wyniku, ciesząc się nasi kibice z niezawodnym „Wiesiem” na czele, będąc przekonani iż zajęliśmy bardzo dobre piąte miejsce w lidze.

Po kilku tygodniach dowiadujemy się z oficjalnego pisma z łomżyńskiego OZPNu, iż decyzją związkowych działaczy przyznano jakieś walkowery w lidze. Nie dotyczyły one co prawda bezpośrednio naszych meczów, ale spowodowały, iż dwa zespoły będące za nami w tabeli przesunęły się przed Fortunę. Tak to przy zielonym stoliku zepchnięto nas z piątego miejsca na siódme. Ligę zdecydowanie wygrały Orłęta Czyżew.

Po zakończonym sezonie praktycznie od razu rozpoczęliśmy przygotowania do kolejnych rozgrywek. Testowaliśmy nowych zawodników. Pożegnaliśmy też niestety, nie bez zgrzytów znakomicie spisującego się w lidze J. Jaworskiego, który powrócił do rozpoczynającej ligową przygodę Iskry Zaręby Kościelne

W sparingach pokonaliśmy grający w rozgrywkach zambrowskiej ligi międzyzakładowej Instalimpex Zambrów 5:1, LZS Szulborze 8:2 oraz zarębską Iskrę 3:2. Przegraliśmy u siebie z Orłętami Czyżew 3:6 i na wyjeździe z MKS Małkinia 2:4.

Następnie już w pierwszej rundzie rozgrywek o Puchar Polski natrafiliśmy na potentata Warmię Grajewo, z którym na skwarnej patelni jaką tego dnia przypominało nasze boisko rozegraliśmy bardzo dobre spotkanie, niestety ulegając 3:5.

Tuż przed rozpoczęciem rozgrywek zwyciężyliśmy jeszcze także grającą w rozgrywkach zambrowskiej ligi międzyszakładowej Gwardię Zambrów, której trzon stanowili policjanci z zambrowskiej komendy policji, 3:2 i z niecierpliwością oczekiwaliśmy na rozpoczęcie nowego sezonu 1996/1997.

Gminne Gimnazjum im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego cz. II

Gimnazjum im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego zajmuje ważne miejsce w życiu naszej gminy. Tu przede wszystkim nasza młodzież zdobywa wykształcenia. W murach szkoły odbywają się wystawy, uczniowie przygotowują okolicznościowe inscenizacje, które cieszą się dużym zainteresowaniem lokalnej społeczności. W tak małej miejscowości jak Andrzejewo, gdzie nie ma domu kultury, szkoła stare się tę lukę zapełnić. W roku 2011 minęła dziesiąta rocznica powstania Gminnego Gimnazjum im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Andrzejewie. Z tej okazji na łamach naszej gazetki publikujemy cykl artykułów poświęconych szkole.

Nowy budynek gimnazjum oddano do użytku podczas ogólnopolskiej inauguracji roku szkolnego 2001/2002, która odbyła się w Andrzejewie. Początek uroczystości wyznaczono na godzinę ósmą. W parafialnej świątyni stawili się licznie zaproszeni goście, uczniowie, mieszkańcy Andrzejewa i okolicznych wsi. Podczas mszy, której

przewodniczył Prymas Polski Kardynał Józef



Prymas Józef Glemp podczas homilii w kościele w Andrzejewie (źródło: Kronika Gimnazjum w Andrzejewie)

Glemp, został poświęcony sztandar szkoły. Obecni byli także miejscowi pasterze: ordynariusz łomżyński Stanisław Stefanek i biskup pomocniczy Tadeusz Zawistowski. Po Mszy Świętej przedstawiciele duchowieństwa, władz państwowych i gminnych udali się na miejscowy cmentarz, na grób matki Prymasa Tysiąclecia, gdzie złożono kwiaty. W dalszej kolejności uroczysty pochód ruszył spod kościoła w kierunku gimnazjum, gdzie na placu przed szkołą gości chlebem i solą powitali: dyrektor Gminnego Gimnazjum Wojciech Strzeszewski wraz z żoną Cecylią, wójt Gminy Andrzejewo oraz rodzice. Mimo wcześniejszych zapowiedzi, nie przyjechał do Andrzejewa premier Jerzy Buzek. Obecni byli jednak liczni członkowie rządu m.in.: Mirosław Koźlakiewicz – minister w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz szef resortu edukacji Edmund Wittbrodt, który cytując słowa

Prymasa Wyszyńskiego tak zwrócił się do młodzieży: *„Jesteście pokoleniem przełomu, które żyje na grani dwóch tysiącleci. Wiecie, jak trudno jest utrzymać się na grani. Trzeba nie lada wysiłku i bohaterskiego męstwa, aby się ostać. Tylko orły szybują nad graniami, nie lękając się przepaści, wichrów i burz. Musicie mieć w sobie coś z orłów, będziecie mogli wtedy przebić się przez wszystkie dziejowe przełomy, nie dając się spętać żadną niewolą. Pamiętajcie: orły to wolne ptaki, bo szybują wysoko – na zakończenie minister dodał od siebie – Wszystkim wam życzę abyście byli jak te orły”*. Po licznych przemówieniach został odczytany akt nadania imienia szkole po raz pierwszy oficjalnie otwarto jej drzwi, zaszczyt przecięcia wstęgi przypadł: ministrom Edmundowi Wittbrodtowi i Mirosławowi Koźlakiewiczowi, wojewodzie mazowieckiemu Antoniemu Pietkiewiczowi, wójtowi Antoniemu Cymbalakowi i gimnazjalistce Ewie Przeździeckiej. Po poświęceniu przez kardynała Glempa, ufundowanej przez mieszkańców gminy pamiątkowej tablicy na cześć patrona gimnazjum, przekazano sztandar, odbyło się uroczyste ślubowanie i zakończono oficjalną część uroczystości. Na scenę weszła młodzież by zaprezentować przygotowany wcześniej pod opieką pani Jolanty i Pawła Andruszkiewiczów montaż słowno-muzyczny, w którym przedstawiła fragmenty życiorysu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Po raz pierwszy odśpiewano hymn szkoły. Rozstrzygnięto także konkurs poświęcony osobie Prymasa. W szkole otwarto Izbę Pamięci, w której zgromadzono pamiątki związane z Kardynałem Stefanem Wyszyńskim. Na zakończenie uroczystości dostojni goście zwiedzili nową placówkę i wpisali się do kroniki.

Gimnazjaliści nie ukrywali swego zadowolenia. Jeden z uczniów trzeciej klasy, w wypowiedzi dla Tygodnika Ostrołęckiego stwierdził: *„Jest to bardzo piękna, nowa szkoła. Trochę szkoda, że już tylko rok będziemy się tutaj uczyć. Na pewno będziemy mieli tutaj lepsze warunki i szanse do nauki.*



Przekazanie sztandaru (źródło Kronika Gimnazjum w Andrzejewie)

Jest nowa pracownia komputerowa z Internetem. Nowi nauczyciele, oraz większe wymagania. Uważam, że to będzie dla nas korzystne przed pójściem do szkoły średniej”.

W pierwszym roku funkcjonowania Gminnego Gimnazjum im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego uczęszczało doń 212 uczniów przede wszystkim z terenu gminy Andrzejewo, ale także z ościennych gmin: Szumowo, Szulborze, Zaręby Kościelne i Zambrów. Szkoła pracowała na jedną zmianę, a uczniowie uczęszczali do 9 oddziałów. Nowa szkoła wymagała ciągłego doposażenia. Niezbędne na ten cel środki udało się pozyskać ze składek na Komitet Rodzicielski, dzięki organizacji balu karnawałowego i hojności sponsorów.



PROMOCJA!!!
na rok 2012

WEJDŹ NA OBROTY

Zdobądź 6 kuponów i weź udział w losowaniu wspaniałych nagród:

- **DWUOSOBOWEJ WYCIECZKI DO EGIPTU**
- **SKUTERA**
- **LAPTOPA**



CZAS TRWANIA PROMOCJI

od 01.01.2012 do 31.12.2012

**NAGRODA SPECJALNA GWARANTOWANA
„LIDER MAX ROL-a”**

JEDNOOSOBOWA WYCIECZKA DO EGIPTU

Wszystkie szczegóły w regulaminie zawartym na ulotce konkursowej

LOSOWANIE NAGRÓD NA SZKOLENIU DLA UCZESTNIKÓW PROMOCJI W STYCZNIU 2013

Zdjęcia umieszczone na plakacie mogą odbiegać od wyglądu rzeczywistego nagród.

!!! ZAPOZNAJ SIĘ Z REGULAMINEM !!! i wejdź na www.maxrol.pl

Towarzystwo Rozwoju
Ziemi Andrzejewskiej

TRZA

Siedziba Stowarzyszenia:

ul. Warszawska 24, 07-305 Andrzejewo

Korespondencja: Kuleszki-Nienalty 2, 07-305 Andrzejewo

E-mail: trza@andrzejewo.info; Internet: www.trza.andrzejewo.info

Konto: Bank Spółdzielczy w Ostrowi Maz./O. Andrzejewo

77 8923 1047 0721 9669 2007 0001

Redakcja gazetki: sms: 695 189 212; E-mail: gazetkatrza@vp.pl